

MATERIAŁ POMOCNICZY DO ZAKŁADKI NR 1 - „ŚLADAMI CHRZEŚCIJAŃSKIEGO DOŚWIADCZENIA”

„Zbyt łatwo zdarza nam się nie wychodzić od naszego prawdziwego doświadczenia [...]. Jeszcze częściej mylimy doświadczenie z uprzedzeniami lub schematami” (Śladami chrześcijańskiego doświadczenia – zakładka 1).

Załączamy ulotkę uczniów szkoły średniej z CL w Hiszpanii, skoncentrowanej na świadectwie naszej katalońskiej przyjaciółki: w obliczu tego, co się dzieje w jej Kraju, ona nie zatrzymała się na pierwszych wrażeniach, nie uległa zamieszaniu pod wpływem uprzedzeń dorosłych czy schematów mass mediów, ale dogłębnie przyjrzała się swojemu doświadczeniu, z sympatią dla własnego człowieczeństwa i otaczających ją ludzi.

Co to znaczy móc patrzeć z taką sympatią na to, czym żyjemy, poczynając od protestów szkolnych w tych dniach aż po codzienne życie w klasie; od życia w rodzinie i z przyjaciółmi aż po najbardziej skrywane uczucia?

POTRZEBUJEMY ZIELONEGO ŚWIATŁA

Jest 2 października 2017 r. Wieś Plana de Vic. Pewna siedemnastolatka jest zaskoczona, słysząc o zachwianiu się przekonań, w które dotychczas wierzyła: „Dziś rano przeczytaliśmy oficjalny komunikat szkoły, w której się uczę, wyrażający gniew i potępienie dla okrutnych aktów przemocy wobec obywateli, którzy głosowali w lokalach wyborczych. To mnie wkurzyło, ponieważ do przemocy dochodziło po obu stronach, chociaż ta ze strony policji była bardziej brutalna. Doprowadzają mnie do szału uogólnienia, z jakimi się mówi o złym zachowaniu Rządu i Gwardii Cywilnej, a kiedy chodzi o Hiszpanów, to wrzuca się ich wszystkich do jednego worka. Przygnębia nas to, że nazywają nas terrorystami, ale i my robimy dokładnie to samo. Tymczasem informacje tak ze źródeł hiszpańskich, jak i katalońskich nie szukają prawdy, tylko swojej własnej korzyści. To nie jest niezależność, której bronię”. Owa dziewczyna, po przeczytaniu listu rzekomego policjanta, który nawoływał do powstrzymania się 1 października od przemocy, kończy słowami: „Nie wiem, czy to jest prawda czy nie, lecz tym, co przyprawia o zawrót głowy, to zakończenie listu: „My angażujemy się w to CAŁKOWICIE”. Stoję w obliczu człowieka, który dla tej sprawy oddaje całe swoje życie; wobec człowieka, którego szczęście zależy od jakiejś decyzji politycznej. Skoro ideologia jest tak potężna, że aż nas oślepia, a świadectwo mojego doświadczenia (chrześcijańskie spotkanie) nie jest wystarczające, to jak mogę skonstruować zielone światło, które byłoby wystarczająco silne, by zerwać maskę ideologii?”.

Zielone światło. Jak to, które pojawia się w programie *Gli uomini e il fuoco* [Ludzie i ogień], epizod z telewizyjnego cyklu *Black Mirror* [Czarne lustro], w którym wojsko pewnego miasta broni ludność przed inwazją istot człękopodobnych, zwanych „karaluchami”, przebijając ich niemiłosiernie kulami. Nagle oczy pewnego żołnierza są przeszyte jakimś zielonym światłem pochodzącym od jednej z tych istot: następnego dnia ów żołnierz nie widzi już karaluchów, ale przestraszone dzieci, mężczyźni i kobiety, którzy usiłują się ukrywać. Jest jakby sparaliżowany i nie potrafi już ich zabijać. Opadła zasłona ideologii, która ich dzieliła. »

» Pewien przyjaciel mówi tej dziewczynie: „Ty już jesteś tym zielonym światłem. Twoje doświadczenie wydaje ci się być niewystarczające wobec ogromu problemu, wydaje się być odrobiną kurzu. Dwa tysiące lat temu w Betlejem narodziło się dziecko. Czyż to nie za mało, by rozwiązać problemy świata? To jest właśnie metoda Boga: wybierać to, co małe, by dokonywać wielkich rzeczy. Musisz jedynie być wierna doświadczeniu odpowiedniości, które przeżyłaś, a w taki sposób będziesz mogła powoli kruszyć maski”.

Tej dziewczynie nie interesuje dolewanie oliwy do ognia. Pragnie zweryfikować, w jaki sposób chrześcijańskie doświadczenie jest w stanie sprawić upadek zasłony ideologii. W swojej kruchości zadaje pytanie, w jaki sposób ona sama może stać się owym zielonym światłem. Ją interesuje, aby żyć i przekazywać przemianę, jaka w niej się dokonała w spotkaniu z Chrystusem, w spotkaniu, które powoduje jedność jej życia i pozwala jej patrzeć na drugiego jak na dobro, a nie jak na kogoś obcego. Wszyscy potrzebujemy jakiegoś zielonego światła, które by pokonało ideologie i pozwoliło nam się odnaleźć.

Uczniowie szkoły średniej z CL w Hiszpanii, październik 2017